MONITOR

Na R. P. 1775.

Nro: XLVIII.

Dnia 17. Czerw:

Deus ter optimus maximus hoc eſt: Potentiſſimus, Sapientiſſimus, Clementiſſimus.

Rozumiemy iż iuż pokazaliśmy doſtatecznie bytność pierwſzego ſprawcy, albo Boga Stworcy naſzego, iako prawdę ſamę z ſiebie oczywiſtą, ktorą

może ſłużyć nam potym, za zaſadę wſzyſtkich rozumowań naſzych. Jak tylko uznaliśmy Boga za Stworcę, iaśna rzecz, iż on ieſt tym Panem, ktory ma ſam iedynie naywyżſzą władzę rozkazowania ludziom, przepiſowania prawideł ich ſprawowania ſię, y nadawania im praw: à niemniey widoczna, że ludzie z ſwoiey ſtrony znayduią ſię przez prawo naturalne w obowiązku poddawania ſpraw ſwoich pod wolę tego pierwſzego ieſteſtwa.

Nie można wątpić o tym, aby ten ktory ieſt ſam z ſiebie koniecznie, y ktory świat ſtworzył cały, nie miał nieſkończoney Wſzechmocności. Jako dał iſtność wſzyſtkim rzeczom z ſzczegulney woli, tak też może ie zachowywać, gubić, albo odmieniać według ſwego upodobania. Lecz iego mądrość nie ieſt mnieyſzą od Wſzechmocności. Stworzywſzy bowiem wſzyſtko, powinien wſzyſtko poznawać: iakoż zna y

przy-

przyczyny y ſkutki ktore z czegokolwiek mogą pochodzić. Widziemy zkąd-inąd we wſzyſtkich iego dziełach naydoſkonalſze zamierzenia, y wybor śrzodkow nayzdolnieyſzych do doſtąpienia onych, słowem we wſzyſtkim wydaie ſię mądrość.

Rozum nas także naucza, że Bog ieſt rzeczywiście ieſteſtwem doſkonałości y dobroci, ktora naturalnie zdaie ſię wypływać z wſzechmocności iego y mądrości. Albowiem iakoż to ieſteſtwo ktore z ſwoiey natury ieſt nieſkończenie mądre y wſzechmocne mogłoby bydź ſkłonne do ſzkodzenia? Niemaſz żadnego na to dowodu. Złość, okrucieńſtwo, nieſprawiedliwość, ſą zawſze ſkutkami nieumiejętności, albo ſłabości. Niech zaś tylko zważy nieco Człowiek to wſzyſtko, co go otacza, y weźmie ſtan ſwoy właſny na uwagę, pozna y w ſobie y w każdey rzeczy dobroczynną Stworcy ſwego rękę, ktory poſtępuie

z nim ſobie po oycowſku. Od kogoż, ieżeli nie od Boga, mamy to życie y rozum; on nas wſpomaga hoynie w naſzych potrzebach; on przydaie pożyteczne do potrzebnych, a miłe do pożytecznych rzeczy. Filozofowie uważaią, że wſzyſtko to, co ſłuży do naſzego zachowania, ma nieiakąś w ſobie przyiemność. Tak żywność, ſpoczynek, praca, gorąco, zimno, słowem wſzyſtko co ieſt pożytecznego, podoba nam ſię w ſwoim czaſie, á od wiekow przynoſi nam pożytki. Gdy zaś tych niepotrzebuiemy, kiedy rzecz zanoſi ſię na zbytek ſzkodliwy, zaraz ſo tym przeſtrzega nas zdanie przeciwne. Przyiemność roſkoſzy wzywa nas do ich zażycia, gdyby tego potrzeba wyciągała, lecz nieſmak, y ociężałość, powoduią nas do wſtrzymania ſię od nich, kiedy nam zaſzkodzić mogą. Tak ieſt ſzczęśliwe y ſłodkie natury rozporządzenie, ktora przywiązuie rozkoſz do pomiernego władz naſzych y umyſłow

ćwiczenia

ćwiczenia, y wſzyſtko to co nas otacza, ſtaie nam ſię źrzodłem przyiemności, ieżeli umiemy zażywać z pomiarkowaniem.

Pomowmy ieſzcze nieco o tey Stworzyciela Dobroci, z ktorey naywięcey umieią korzyſtać prawdziwi Filozofowie. To ieſt ci, ktorzy maią czyſte y prawdziwe ukontentowanie, w rozważaniu tego naywſpaniałſzego ſwiata widoku, w ktorym żyią, y w rozbieraniu myślą tych ſwietnych Nieba y Ziemi ozdob, ktore ſą w ich oczach rownie iak innych ludzi, lecz oni zapatruią ſię na nie innym wcale okiem, nie tym co ludzie bez umieiętności. W ich to oczach wydaią ſię tyſiączne à tyſiączne wyobrażenia zawſze miłe, zawſze odmienne, zawſze pożyteczne, z ktorych mogą wyprowadzić korzyść y dla ſiebie y dla Braci ſwoich nieumieiętnych. Takim ſpoſobem wypłacaią ſię umyſłowi nauki, ktore

go

go ćwiczą, rozprzestrzeniaią y doskonalą. Jakichże wygod niemamy z dowcipu ludzkiego, iakichże użyteczności nie przynosi dla społeczeństw naszych kupiectwo! Jakaż słodycz w przyiaźni y w innych serca związkach. Bylesmy tylko nie używali niczego na złe, cały prawie bieg życia naszego znaydowałby się w samych ukontentowaniach. A ieżeli przydamy do tego, iak będziemy mowić o tym w swoim czasie, że Prawa, ktore Nam Bog daie, zmierzaią do wydoskonalenia naszey natury, do ustrzeżenia się wszelkich przesądow y do utrzymania nas w tym pomiernym Dobr życia używaniu, od ktorego zależy zachowanie człowieka, iego zaszczyt y uszczęśliwienie, tak publiczne, iak y prywatne; czegoż potrzeba więcey do uznania tey Dobroci Boskiey, ktora nie iest mnieysza od iego mądrości y Wszechmocności.

Otoż ten iest Naywyższy Rządca, maiący w sobie bez żadnego sporu

wszy-

wſzyſtkie właśności, ktore ſą potrzebne, aby kto miał prawo ſprawiedliwego Panowania, y tak obſzernego, tak iak tylko myśl poiąć może. A ponieważ z naſzey ſtrony doświadczenie, doſtateczne, czyni nam poznanie, iż ieſteśmy ſłabemi y rożnym podległemi potrzebom, gdyż wſzyſtko odebraliśmy od niego, y on może ieſzcze lub uwiękſzać naſze Dobra, lub nas z nich wyzuwać, widoczna ieſt rzecz, iż nic tu nie doſtaie do wnieſięnia z iedney ſtrony naywyżſzego Wſzechmocnowładztwa Boga, z drugiey konieczney naſzey podległości.

Przez to co tu mowiono, można poznać panuiących na ziemi Panow prawdziwą wielkość. Oni albowiem są Miniſtrowie Boga, aby nad narodami ſwego Pana dobrze rządzili, y ztąd iawna ieſt, że tym godnieyſi ſą na Tronie od Krolow Krola im powierżonym, im ſię więcey przybliżą do przymiotow ſwego Pana Boga, do Pano-

wania

wania właściwych, to ieſt, nie tylko względem władzy, ktora częſto źle ſię zażywa, ieżeli nie ztowarzyſzona z mądrością y dobrocią w naywiękſzym ſtopniu. Kiedy te dwa przymioty panuiącym właściwie naypotrzebnieyſze brakowały, zawſze ſię ztąd Tiranni y rożnego gatunku złoczyńcy rodzili, iak hiſtoria nas uczy. Dzięki Bogu, że te grube czaſy w Europie iuż upłyneły. Trzeba ſię ſpodziewać, ieżeli Narody co raz więkſze światła natury nabywaią, y co raz lepiey ſtworżyciela ſwego poznaią, to ieſt, kiedy mędrſzy y lepſzy zoſtaną, że y ta ſubtelna y sztuczna na złe Polityka, ktora między Narodami Europeyſkiemi ieſzcze ieſt w używaniu, także zniknie. Bo ſubtelna y ſztuczna na złe zażywana Polityka, ieſt nie co inſzego, iak tylko ſubtelna filuteria.